



CREDO

MIEŚCZNIK PARAFII ZMRTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
KRAKÓW - WOLA DUCHACKA | GRUDZIEŃ | NR 10/2017



DZIECIĘCE FIGLE JEZUSKA

REKOLEKCJE ADWENTOWE:

W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO

GORĄCY GRUDZIEŃ
W „ELEKTRYKU”

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z wydarzeń i miejsc wiązanych z naszą parafią.

Strona 2:

1. - 5. - Oaza Modlitwy

6. - Promocja ministrantów Uroczystość Chrystusa Króla

Strona 15:

7. - Zabawa andrzejkowa dla dzieci

8. - Wspólnota Intronizacji Uroczystość Chrystusa Króla

9. - 11. - Droga do prawdy

Więcej zdjęć na stronie internetowej parafii:

wola.xcr.pl



ŻYCZENIA

*Który się począł z Ducha Świętego,
narodził się z Maryi Dziewicy.”*

Wyznanie wiary.

Drodzy Parafianie.

Za sprawą Ducha Świętego dokonała się przedziwna tajemnica Bożego Narodzenia - Syn Boży przyjął naturę ludzką i stał się Człowiekiem. Ten sam Duch, który jest Panem i Ożywicielem, poczyna także wszelkie życie na tym świecie, w szczególności życie Boże w nas.

Siostry i Bracia, pozwólcie aby Ten Duch odnowił świątynie Waszych serc, czyniąc z nich mieszkanie dla przychodzącego Mesjasza. Zaś ponowne odkrycie Jego darów niech pomoże w nowy sposób zrozumieć czym jest wartość życia i człowieczeństwa, przenikając Was, Wasze Rodziny i całą rzeczywistość Waszego życia taską pokoju i miłości.

Błogostawionych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego 2018 Roku życzą Wam Zmartwychwstańcy z Woli Duchackiej.



INFORMATOR ŚWIĄTECZNY

Pasterka - 24.12 godz. 22⁰⁰ oraz 24⁰⁰
Boże Narodzenie - 25.12 (poniedziałek) nie będzie Mszy św. o godz. 7⁰⁰, Pozostałe Msze św. według porządku niedzielnego

Sylwester (Niedziela Świętej Rodziny) - 31.12 - Msza święta za zmarłych parafian w 2017 r., o godz. 13⁰⁰, Msza św. na zakończenie roku z nabożeństwem dziękczynno - przebłagalnym, godz. 18⁰⁰

Nowy Rok (Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki) - 1.01.2018 (poniedziałek) - Msze św. według porządku niedzielnego z wyjątkiem odwołanej o godz. 7⁰⁰.

Msze św. w niedziele i uroczystości:

7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 13⁰⁰, 18⁰⁰, 19³⁰,
Spowiedź - 20 min. przed Mszą św.
Msze św. w dni powszednie 6³⁰, 7³⁰
(z wyjątkiem wakacji i Adwentu), 18⁰⁰.

Kancelaria parafialna:

wtorek i czwartek 8⁰⁰ - 10⁰⁰
oraz 16⁰⁰ - 18⁰⁰,
sobota 8⁰⁰ - 10⁰⁰

*W czasie trwania kolędy kancelaria czynna tylko w godz. 8⁰⁰–10⁰⁰.
W pilnych sprawach po wieczornej Mszy św.*

Plan Kolędy 2017/18

28.12 czwartek - Gryglewskiego, Pańska, Łabędzia, Wilgotna, Laszczki, Algierska, Trawniki, Niepokólczyckiego, Estońska-domki

29.12 piątek - Szczęśliwa, Krawiec-ka, Makowa, Kamińskiego, Heltmana, Zana

2.01 wtorek - Malborska, Górska, Pie-

rackiego, Sportowa, Zabawa, Lisa-Kuli, Kadena-Bandrowskiego, Sułkowskiego-domki, Zmartwychwstania

3.01 środa - Nadzieja, Dauna-domki, Lubuska, Andricia, Szukiewiczza, Buraczana

4.01 czwartek - Dauna 51, 53, 57, 59, 97, Bławatkowa

5.01 piątek - Czarnogórska 10, 10b, 10c, Dauna 55, 66a, 68, 72

8.01 poniedziałek - Włoska 8, 8a, 8b, Wolności

9.01 wtorek - Białoruska 4, Włoska 1, 3

10.01 środa - Włoska 5, 7, 9

11.01 czwartek - Włoska 11, 13, 15

12.01 piątek - Włoska 6, 6a, 6b, Szkolna, Poprzeczna

13.01 sobota - Mochackiego, Skowronia

15.01 poniedziałek - Czarnogórska 2, 3

16.01 wtorek - Czarnogórska 8, 9, Albańska

17.01 środa - Czarnogórska 5, 6

18.01 czwartek - Czarnogórska 4, 7

19.01 piątek - Czarnogórska 15, 18, Macedońska 23

20.01 sobota - Czarnogórska 1, Macedońska 6

22.01 poniedziałek - Serbska 1, 2

23.01 wtorek - Serbska 3, 4

24.01 środa - Estońska 4, 8, 12

25.01 czwartek - Estońska 6, 10

26.01 piątek - Włoska 4, (Początek kolędy na zaproszenia)

Kolęda „od drzwi do drzwi” odbywa się według terminarza w jednej części parafii. Pozostali mieszkańcy mogą zaprosić księdza do odwiedzin w terminie tzw. „kolędy na zaproszenia”. Indywidualne zaproszenia składać można do oznakowanej skrzynki z tyłu kościoła lub u księży. Termin odwiedzin podamy w ogłoszeniach i na stronie internetowej parafii.

• Kolęda trwa od godz. 16⁰⁰ do 21⁰⁰, a w soboty od 14⁰⁰ do 20⁰⁰.

• Odwiedziny kolędowe przyjmujemy przy stole, na którym znaleźć się powinny: krzyż, świeca, kropidło, woda święcona oraz Pismo Święte i zeszyty do religii.

• Osoby, które nie będą mogły przyjąć księdza w ustalonym terminie, a chcą to uczynić, mogą zgłosić się do odwiedzin w terminie „kolędy na zaproszenia”.

SPIS TREŚCI

- 3 Życzenia ❖ Plan kolędy i świąteczny program parafii
- 4 Dziecięce figle Jezusa
- 8 W mocy Ducha Świętego - rekolekcje adwentowe
- 11 Oaza Modlitwy
- 12 Gorący grudzień w „Elektryku”
- 13 Św. Jan Ewangelista ❖ Z kanapy
- 14 Kronika parafialna

DZIECIĘCE FIGLE JEZUSKA

Dwa filary naszej wiary chrześcijańskiej to Pismo Święte i Tradycja. W pierwszym zawarte jest całe objawienie Boga jakiego dokonał względem człowieka, a w Tradycji przechowujemy i przekazujemy rozumienie kultu i pobożności, czyli odkrywanie Boga, jakie praktykowali nasi przodkowie począwszy od czasów pierwszych chrześcijan. I tak jak w przypadku Biblii nie ma wątpliwości, bowiem zawiera jasno i wyraźnie zapisane księgi tak w przypadku Tradycji czasami dochodzi do różnych rozbieżności w zwyczajach, poglądach czy przekazach w zależności od regionu świata czy też sprawowanego rytu chrześcijańskiego.

Zastanawiałeś się kiedyś Drogi Czytelniku jaka lub która część, sfera, przestrzeń ... Twojej pobożności nie jest oparta w Biblii tylko na Tradycji? Często jest tak, że celebруем niektóre zwyczaje lub czcimy Boga w świątobliwych postaciach, które przekazała nam Tradycja, i gdyby ktoś podchwytliwie poprosił nas o wskazanie ich na kartach Pisma Świętego to okazałoby się, że nigdzie ich tam nie znajdziemy. Najbardziej znanym tego przykładem jest chociażby wspomnienie w lipcowej liturgii rodziców Matki Bożej, czyli Anny i Joachima. Ich imiona przetrwały dzięki Tradycji. Tradycja ta z kolei ma swoje źródło nie tylko w praktykach pierwszych chrześcijan czy też w pismach ojców Kościoła czy świętych, ale także czerpie pełnymi garściami z apokryfów. Apokryfy to księgi opisujące dzieje zarówno ze Starego jak i Nowego Testamentu, które nie weszły do kanonu Pisma Świętego. Powstawały one często w różnych środowiskach, niejednokrotnie stojących w opozycji do prawowiernego nauczania pierwotnego Kościoła. Czasami są one zwyczajnym uzupełnianiem życiorysów postaci biblijnych, jak chociażby króla Salomona, czy też Ezdrasza lub Maryi, Józefa, apostołów czy wreszcie samego Jezusa. Nie jest to miejsce aby teraz szczegółowo wyjaśniać dlaczego zostały lub nie zostały pewne pisma uznane za natchnione, i dlaczego jedne trafiły do kanonu Biblii a inne do zbioru pism apokryficznych. Jako ciekawostkę warto tutaj zaznaczyć, że na przykład znana przez wszystkich

chrześcijan modlitwa za zmarłych: „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci” ma swoje bezpośrednie źródło nie gdzie indziej, jak w apokryfie, a dokładnie w 4 Księdze Ezdrasza.

Dlaczego o tym piszę? Ponieważ w grudniu wspominamy i celebруем wydarzenie narodzenia Syna Bożego - Jezusa Chrystusa. I tak, jak znamy zasadniczo Jego dorosłe życie, tak okres pomiędzy narodzeniem a wydarzeniami ze świątyni Jerozolimskiej (kiedy miał 12 lat), i później aż do 30 roku życia są nie opisane w Biblii. Często ludzie zastanawiają się nad nimi, niekiedy usłyszą jakąś „sensacyjną” wiadomość, wyciągnięta z kontekstu przez niektóre media, o tzw. ukrytym życiu Jezusa i te właśnie treści stają się niekiedy źródłem dyskusji, dociekań, analiz, a często i sporów pseudo teologicznych. Jak więc apokryfy, z których chrześcijanie także mogą korzystać, ukazują czas dzieciństwa Jezusa?

Odpowiadając na to pytanie trzeba zaznaczyć, że często w sposób bajkowy, fantastyczny, niejednokrotnie wywołujący uśmiech na twarzy i spore zdziwienie. Czy to oznacza, że wszystkie te ukazane w apokryfach „fakty” są nierealne i zmyśnione? Na to pytanie nie ma już jednoznacznej odpowiedzi. Tak, jak zaznaczyłem wcześniej, wiele z naszych prawd wywodzi się z apokryfów i są powszechnie uznawane, ale spora ich część budzi zastrzeżenia lub wręcz bije po oczach nierealnością i zmyśleniem i dlatego dzisiaj nie sposób określić, które z opisywanych zdarzeń czy postaci są realne, a które to fikcja literacka i pobożna fantazja. Jednakże dla swobodnego uzupełnienia tego - jak to zwykło się potocznie nazywać - baśniowego okresu Świąt Bożego Narodzenia - przyjrzyjmy się Temu małemu i rozbrykanemu Jezusowi. Niech to będzie takie poszukiwanie dzieciństwa naszego Mistrza - podobne do poszukiwań przeszłości współczesnych celebrytów.

I tak oto na początku historii przyjdzie na świat Jezusa spotykamy położną Zahel, która przybyła do groty gdzie przebywała brzemienna Maryja. Nie śmiała jednak wejść do środka z powodu wielkiej światłości jaka pa-

nowała w jaskini zarówno w dzień jak i w nocy. Dopiero po interwencji Józefa, Zahel podeszła do Maryi aby ją zbadać. Po narodzinach Jezusa Zahel wykrzykuje do Boga słowa modlitwy i uwielbienia: „Panie Boże wielki, zmiłuj się, bo tego jeszcze nikt nigdy nie słyszał, ani nie wiedział, ani też nawet nie przypuszczał, by piersi dziewczicy były pełne mleka, a narodzony syn świadczył o tym, że ta dziewczica jest jego matką. Krew w najmniejszym nawet stopniu nie skalata noworodka, a rodząca nie cierpiała bólu. Jako dziewczica poczęła, jako dziewczica porodziła i po zrodzeniu dziewczicą pozostała” (KsNarZb 11[69]). To, co później Zahel opowiada Symeonowi (synowi Józefa z jego wcześniejszego małżeństwa), czekającemu z ojcem przed jaskinią, oddają chociażby słowa znanej nam kolędy „Cicha noc, święta noc...”. W apokryfie czytamy m.in.: „W tejże godzinie wszystko z bojaźnią pogrążyło się w wielkiej ciszy. Ustały wiatry zatraciwszy swoje powiewy, znieruchomiały liście na drzewach, ucichło szemranie rzek, które zatrzymały się w swoim biegu, uspokoiło się burzliwe morze, zamilkło wszystko, co jest zrodzone z wody, nie ozwał się żaden głos ludzki - nastąpiło wielkie milczenie. I samo niebo od tej chwili wstrzymało swój szybki bieg. Czas ledwie mijał, a wszystko w wielkiej bojaźni milczało, trwając w zachwycie. My czekaliśmy nadejścia wysokości [Bożej], kresu wieków” (KsNarZb 14[72]). Dalej Zahel opowiada jak to Jezus po narodzinach był idealnie czysty, lekki, uśmiechnięty i nie płaczący w ogóle, a gdy spojrzęła w Jego oczy to błysnęło z nich światło jakby błyskawica. Także „Ewangelia Barnaby” w swoim trzecim rozdziale podaje wzmiankę o bezbolesnym porodzie Maryi i dodaje także informację o rzeszy aniołów, które po narodzinach zstąpiły nad miejsce narodzin i błogostawiły Boga oraz zwiastowały ludziom pokój. Z „Ewangelii Gruzińskiej” dowiadujemy się, że samo narodzenie nastąpiło w czwartek, szóstego stycznia, o północy (EwGruz 12). „Protoewangelia Jakuba” na swoich stronach wspomina o ciekawym zajściu jakie miało miejsce po narodzinach, kiedy to położna wyszła z groty i spotkała Salome - matkę synów Zebedeusza, Jakuba i Jana. Otóż Salome nie dowierzała faktowi poro-

dzenia syna przez dziewicę i sama chciała się upewnić tego poprzez włożenie palca swego i zobaczenia przyrodzenia Maryi. Tak też czyni wreszcie za zgodą Maryi, ale oto jej ręka usycha i kiedy przerażona woła w modlitwie do Boga, oto pojawia się anioł, który obwieszcza jej Boże przebaczenie i nakazuje objęcie Dziecięcia w celu uzdrowienia (por. PtotEwJak 19,3 - 20,3). Te same wydarzenia podaje również Ewangelia Pseudo-Mateusza (PsMt) w rozdziale 13, wersety od 3 do 5. Wspomniana cudowność i piękno Dziecięcia zachwalają także pasterze przybyli do groty. Po nich przybywają oddać pokłon Jezusowi Magowie, których to przybyszów Józef każe podglądać swemu synowi Symeonowi. Sam opis tego wydarzenia jest dość humorystyczny: „Józef zaś rzekł Symeonowi: «Synu, bacz i przyglądaj się, co czynią owi podróżni wewnątrz. Mnie bowiem nie wypada ich podpatrywać». Symeon wykonał polecenie i oznajmił swojemu ojcu: «Gdy weszli, pozdrowili Dzieciątka i padli twarzą ku ziemi, i na sposób barbarzyński oddają Mu pokłon, i każdy z nich całuje stopy Dzieciątka. Nie wiem, co oznacza ich postępowanie». Rzekł mu Józef: «Przyglądaj się, przyglądaj się bacznie». Symeon odpowiedział: «Otwierają skarbczyki i ofiarują Mu dary». Józef zaś zapytał: «Co Mu składają w darze?» Odpowiedział Symeon: «Wydaje mi się, że składają Mu te dary, które przysłał król Herod. Oto bowiem ofiarują Mu dary [wydobyte] ze swych toreb: złoto, kadzidło i mirrę; wiele też darów wręczyli Maryi». Mówi mu Józef: «Bardzo dobrze uczynili ci mężowie, że nie za darmo ucałowali Dzieciątka, nie tak, jak ci nasi pasterze, którzy przybyli tu bez podarzków». I ponownie rzekł do niego: «Przyglądaj się uważnie, i bacz, co czynią». Symeon zaś przypatrując się, powiedział: «Oto jeszcze raz oddali pokłon Dzieciątku, a teraz tu wychodzą» (KsNarZb 27 [92]). W jednej z wersji apokryfu o mędrcach, czy magach - jak wolą ich nazywać inni - wiemy, że owi magowie, którzy przybyli do stajenki, nie zastają płaczącego Dzieciątka. Syryjska wersja tej historii podaje, że leżący w żłóbku Pan Jezus był całkiem rozmowny. „Dziecko chwalebne otworzyło swe usta i rzekło do nas z miłością swej obfitej

i czulej łaskowości: «Pokój wam, wtajemniczeni w moje ukryte tajemnice, synowie Wschodu Światła Najwyższego, bowiem wy i wasi ojcowie zasłużyliście na to, by ujrzeć pierwotne, wieczne Światło [...]»”. Długa rozmowa wcale nie wyczerpuje Dzieciątka. „Wysłuchawszy z lękiem i drżeniem tych wszystkich wypowiedzianych pochwał, padliśmy na ziemię jak martwi. Wtedy Chłopiec, Dziecko Światła, wyciągnął swą mocarną prawicę i położył ją na nas. Dodał nam otuchy mówiąc: «O, moi wtajemniczeni. Nie lekajcie się, bowiem wszystko, coście widzieli i słyszeli od początku po dziś dzień, to czym zadziwiliście się, a także to, o czym jeszcze usłyszycie, Mnie nie przerasta, jest tylko potężniejsze od was, bowiem ubrani jesteście w wątlę ciało»”. Według przekazu Ewangelii Gruzińskiej, po odejściu Magów aniołowie pozostali w grocie umilając czas i śpiewając Jezusowi. Sama zaś Święta Rodzina pozostała na miejscu jeszcze przez 40 dni (EwGruz 14). Bardzo ciekawy fragment zawiera „Ewangelia arabska Jana”, która przy okazji narodzin Jezusa podaje taką oto informację: „Drugi cud przy narodzeniu Chrystusa naszego Pana i Boga z czystej Dziewicy Maryi w dwudziestym piątym dniu trzeciego miesiąca roku świata. Aniołowie otoczyli grootę, w której się On narodził i połączyli swe skrzydła od nieba aż po ziemię, a na całym świecie zaczęły upadać bałwany, a Iblis [szatan], choć używał wszystkich swych zdolności, nie zdołał podnieść nawet jednego posągu tak, aby w tym samym czasie inny nie upadł” (EwJ 7). Dalej ta sama apokryficzna księga opisuje starania szatana o poznanie miejsca narodzin Jezusa, próby dotarcia do niego i knute spiski. Ewangelia Pseudo-Mateusza podaje z kolei, iż po narodzinach Jezusa i po odejściu pasterzy Maryja, Józef i Dziecię przebywali w grocie tylko trzy dni, po czym przenieśli się do stajni, gdzie Maryja złożyła Jezusa w żłobie - i jak to zaznacza owo pismo apokryficzne - „a wół i osioł przyklękając oddali Mu pokłon. I wypełniło się to, co zostało powiedziane przez proroka Izajasza: «Poznał wół Pana swego i osioł żłób Pana swego». Zwierzęta otoczyły Dzieciątka i wielbiły Je nieustannie. Wtedy wypełniły się słowa proroka Habakuka «Objawisz się w pośrodku

zwierząt». I pozostali tu Józef i Maryja wraz z Dzieciątkiem przez trzy dni” (PsMt 14, 1). Czyż o tym fakcie nie mówią i dzisiaj nasze kolędy? Ósmego dnia ofiarowano Jezusa w świątyni. Ciekawa jest informacja zapisana przez Pseudo-Mateusza, iż pokłon Magów dokonał się dopiero po dwóch latach od narodzenia, kiedy to przybyli oni do Jerozolimy, a następnie do Betlejem i tam oddali hołd i złożyli swe dary przed Jezusem siedzącym na kolanach Maryi (PsMt 16, 1-2). Ta sama księga apokryficzna pięknie i barwnie opisuje dalsze wydarzenia, które rozpoczęły się po wydaniu przez Heroda rozkazu rzezi chłopców. Kiedy Józef, ostrzeżony we śnie, zabrał Maryję i Jezusa i uciekali do Egiptu po drodze przeżyli sporo cudownych wydarzeń. „Kiedy przybyli do pewnej jaskini i chcieli w niej odpocząć, Maryja zeszła z osiołka i siadła, trzymając na kolanach Jezusa. Była tam Maryja, a z nią również trzech chłopców [sług] i jedna dziewczyna (utożsamiana niekiedy ze wspomnianą Salome), którzy towarzyszyli im w drodze. Nagle z grotty wyszło wiele smoków, na których widok dzieci zaczęły krzyczeć ze strachu. Wtedy Pan, który nie skończył jeszcze dwu lat, zsunąwszy się z kolan matki, stanął przed smokami, one zaś oddały Mu hołd i odeszły. I wtedy spełniło się to, co zostało powiedziane przez proroka psalmistę: «Chwalcie Pana z ziemi, smoki i wszystkie głębiny morskie». Sam zaś mały Jezus szedł z nimi, aby nikomu nie szkodziły. Lecz Maryja i Józef mówili między sobą: «Lepiej byłoby dla nas, żeby te smoki nas zabity, niż Dzieciątka zraniły». Jezus zaś rzekł do nich: «Nie myślcie, że jestem dzieckiem; ja bowiem zawsze byłem mężem dorosłym. Trzeba więc, aby wszystkie dzikie zwierzęta złągodniały wobec mnie». Podobnie lwy i lamparty z czią padły przed Jezusem i towarzyszyły Mu na pustyni. Dokądkolwiek Maryja i Józef udali się, poprzedzały ich wskazując drogę. Swoją uległość okazywały pochyleciem głowy, a gotowość usługiwania zaznaczały merdaniem ogonem. Kiedy Maryja pierwszego dnia zobaczyła wokół siebie lwy, lamparty i różne gatunki dzikich zwierząt, bardzo się zlekła. Dziecię Jezus zaś z uśmiechem spoglądając na nią powiedziało: «Nie bój się, matko, podążają bowiem one

z nami nie dla zguby, lecz dla posługi twojej». Słowa te usunęły bojaźń z ich serc. Lwy zaś kroczyły razem z nimi wraz z wołami, osłami i bydłami jucznymi, które niosły potrzebne im rzeczy, i nikogo nie atakowały, choć razem przebywały. Łagodne były wśród owiec i baranów, które Józef i Maryja zabrali z Judei i mieli ze sobą. Te zaś szły pośród wilków i nie płoszyły się. Nikt się nikogo nie bał, nikomu też nie działa się krzywda. Wtedy wypełniło się to, co Izajasz powiedział: «Wilki z baranami paść się będą, lew i wół razem jeść będą plewy». Były bowiem dwa woły, którym lwy wskazywały drogę Pana naszego, Jezusa Chrystusa; one razem ciągnęły wóz z niezbędnymi rzeczami” (PsMt 18,1 - 19,2). W dalszej części apokryfu, ten sam autor zapisuje: „Po trzech dniach takiego podróżowania Maryja poczuła zmęczenie od nadmiernego żaru na pustyni. Widząc palmę powiedziała do Józefa: «Odpocznę nieco pod jej cieniem». Józef z pośpiechem zawiózł ją pod palmę i pomógł zejść z osła. Kiedy Maryja spoczęła pod drzewem przyglądając się liściom palmy, dostrzegła wiele owoców i powiedziała do Józefa: «Chciałabym, jeśli to możliwe, pokosztować owoców tej palmy». A Józef rzekł do niej: «Dziwi mnie, że tak mówisz. Widzisz przecież, jak wysoka jest ta palma, a pragniesz jeść jej owoce. Ja zaś martwię się brakiem wody, bo nasze bukłaki są puste i nie mamy czym ugasić pragnienia, ani my, ani nasze zwierzęta». Wtedy dzieciątko Jezus spoczywając na łonie swej matki, dziewczycy, zawołało do palmy: «Pochyl się, drzewo, posil swoimi owocami moją matkę». I na te słowa natychmiast palma nachyliła swój wierzchołek aż do stóp Maryi, i zebrano z niej owoce, którymi wszyscy się posilili. Kiedy już wszystkie owoce palmy zostały zebrane, pozostała ona pochylona oczekując rozkazu powstania od Tego, na którego rozkaz się pochyliła. Wtedy Jezus rzekł doń: «Powstań, palmo, wzmocnij się i podziel los moich drzew, które są w ogrodzie Ojca mego. Odkryj zaś u swych korzeni źródło, które ukryte jest w ziemi. Niech z niego popłyną wody dla ugaszenia naszego pragnienia». I natychmiast podniosła się palma, z jej korzeni zaczęły wypływać źródła wód przezroczystych, zimnych i słodkich. Widząc te źródła Józef

i Maryja ucieszyli się wielce i ugasiли pragnienie wraz z pozostałymi ludźmi i zwierzętami i złożyli dzięki Bogu. Następnego zaś dnia udali się w dalszą drogę. Kiedy opuszczali to miejsce, Jezus zwracając się do palmy rzekł: «Taki przywilej daję ci, palmo, że jedną z twoich gałązek wezmą aniołowie moi i posadzą w ogrodzie Ojca mego. Udzielam tobie takiego błogosławieństwa, że o wszystkich, którzy w jakiejś walce zwyciężą, będzie się mówić: „Zdobylście palmę zwycięstwa”». Gdy On to mówił, ukazał się anioł Pański i stojąc przed palmą wziął jedną z jej gałązek i trzymając ją w ręku uleciał do nieba. Widząc to wszyscy upadli na oblicza swoje i tak pozostali niczym martwi. Wtedy Jezus rzekł do nich: «Dlaczego strach ogarnął wasze serca? Czy nie wiecie, że ta palma, którą poleciłem przenieść, będzie przygotowana w miejscu szczęśliwości dla wszystkich świętych, jak była przygotowana na tej pustyni dla was?»” (PsMt 20,1 - 21,1). Warto także przytoczyć w całości zapis tego apokryfu o dojściu do Egiptu, gdzie Jezus skraca drogę oraz doznaje czci od zarządcy egipskiego: „Józef rzekł do Jezusa: «Panie, bardzo dokuczają nam upały. Jeżeli się Tobie podoba, pójdziemy nad brzegiem morza; przechodząc bowiem przez miasta nadmorskie będziemy mogli nieco odpocząć». Jezus mu odpowiedział: «Nie obawiaj się o to, Józefie! Tak skrócę wam drogę, że w ciągu jednego dnia przejdziecie tyle, ile można przejść w ciągu trzydziestu dni». Gdy to powiedział, oto przed ich oczyma ukazały się wzgórza i równiny Egiptu. Szczęśliwi i uradowani dotarli do granic miasta zwanego Sohennen, do którego weszli. A ponieważ nie znali nikogo, kto mógłby ich przyjąć w gościnę, wstąpili do świątyni, zwanej kapitołem tego miasta egipskiego. W świątyni tej stało trzysta sześćdziesiąt pięć posągów bóstw, którym codziennie w obrzędach bałwochwalczych oddawano cześć boską. Gdy Maryja weszła z Dzieciątkiem do świątyni, stało się tak, iż wszystkie posągi padły na ziemię; wszystkie leżały z doszczętnie rozbitymi i strzaskanymi obliczami, by jawnie okazała się ich nicość. Wtedy wypełniło się to, co powiedział prorok: «Oto Pan przyjdzie na lekkim koniu i wkroczy do Egiptu, a poruszą się przed Jego obliczem wszystkie dzieła

rąk Egipcjan». Skoro doniesiono o tym Afrodyzjuszowi, zarządcy tego miasta, przybył on do świątyni z całym swoim wojskiem, wszystkimi swoimi przyjaciółmi i towarzyszami. Kapłani zaś świątyni spodziewali się, że ukarze on tych, którzy stali się przyczyną zniszczenia ich bogów. Ów zaś, wkroczwszy do świątyni, przekonał się, że prawdą jest to, o czym słyszał. Natychmiast podszedł do Maryi, a Dzieciątku, które trzymała na rękach, pokłonił się jako Panu. Oddawszy zaś Jemu cześć przemówił do całego swego wojska i do wszystkich swoich przyjaciół mówiąc: «Jeśli On nie był Panem tych wszystkich bogów, to oni bynajmniej nie padliby na oblicza swoje przed Nim, ani nie leżeliby powaleni przed Nim, poświadczając, że On jest ich Panem. Jeżeli my wszyscy przezornie nie uczynimy tak, jak bogowie nasi uczynili, możemy wzbudzić Jego gniew i wszyscy zginiemy, jak to przydarzyło się Faraonowi, królowi Egipcjan, który panował w tych dniach, kiedy Bóg dokonał wielkich cudów w Egipcie i wyprowadził z niewoli swój lud potężną ręką»” (PsMt 22,1 - 24,1).

Bardzo wiele szczegółów z dzieciństwa Jezusa podaje apokryf zatytułowany „Dzieciństwo Pana, Ewangelia Tomasza”. Czytając ją trzeba zauważyć, iż w wersji tej księgi Jezus był dość sprytnym i rezolutnym dzieckiem od początku łamiącym schematy. Na samym początku apokryfu czytamy: „Gdy Jezus był dzieckiem, bawił się koło brodu na strumyku. Sprawił, że woda wypływała z niego do kałuży, aby stać się czystą. Następnie wyciągnął z naczynia miękką glinę i ukształtował z niej dwanaście ptaszków. Był to dzień szabatu i wiele dzieci bawiło się z nim. Pewien Żyd ujrzał, jak on to robił wraz z dziećmi. Podszedł więc do Józefa, jego ojca, i oskarżył Jezusa w słowach: «Zrobił błoto i ukształtował z niego ptaszki w dzień szabatu, w który nie wolno tego czynić». Przyszedł Józef i zgromił Jezusa słowami: «Dlaczego w dzień szabatu robisz to, czego nie godzi się czynić?» Skoro Jezus usłyszał te słowa, klasnął w dłonie i sprawił, że ptaszki odleciały i zawołał do nich: «Nuże, latajcie i pamiętajcie o mnie, wy, które żyjecie». I ptaszki uleciały ćwierkając” (EWTDz 2, 1-4). Kiedy w kontynuacji tej sceny jeden z chłopców wypuścił z kałuży uzbieraną przez Jezusa wodę, to

Młody Mesjasz ukarał go sprawiając, iż ten uschnął (por. EwTmDz 3, 1-3). Scen drastycznych w swej wymowie jest i więcej w tej Ewangelii Dzieciństwa: „Innym razem Jezus szedł ze swym ojcem i jakieś dziecko biegnąc uderzyło go w ramię. I natychmiast dziecko padło martwe. Zaś ci, którzy widzieli, co się stało, zawołali mówiąc: «Skąd jest to dziecko, bo wszystko co mówi, natychmiast się wypetnia?» A rodzice zmarłego dziecka przyszli do Józefa i rzekli do niego: «Nie możesz mieszkać z nami w tej wiosce z takim dzieckiem, albo raczej naucz je błogosławić, a nie przeklinać»” (EwTmDz 4, 1-2). Co było konsekwencją tego? Otóż Józef wytargał za karę Jezusa za ucho! Sam apokryf tak to oddaje: „Józef więc podszedł do dziecka i zganiał je mówiąc: «Dlaczego, synu mój, czynisz takie rzeczy? Ci ludzie cierpią i nas nienawidzą». Jezus zaś odpowiedział: «Jeśliby słowa mojego ojca nie były mądre, nie umiałyby pouczać swoich dzieci». I dorzucił: «Nawet jeśli oni nie znaleźli przekleństwa, natychmiast otrzymają właściwą im karę». I ci, którzy się oburzali, oślepli. Józef rozgniewał się i silnie pociągnął go za ucho. Jezus rzekł do niego: «Wystarczy ci szukać i znaleźć, ty jednak nie postąpiłeś rozumnie» (EwTmDz 5, 1-3). Dalej znajdujemy w przywoływanym apokryfie opis tego, jak Jezus chodził do szkoły mistrza Zacheusza, gdzie nie tylko zachwycał wiedzą ale także umiał się - mówiąc współczesnym językiem - postawić. I tak oto np. pozbawiał wzroku wszystkich, którzy go rozgniewali, a następnie ich uzdrowił wzbudzając powszechny respekt i podziw (por. EwTmDz 6,1 - 8,2). Inna dramatyczna sytuacja towarzyszyła zwykłej zabawie. „Pewnego dnia Jezus bawił się z dziećmi na dachu; jedno z nich upadło i zabiło się. Na ten widok dzieci uciekły. Jezus zaś pozostał sam. Rodzice zabitego dziecka mówili do Jezusa: «Ty zrzuciłeś to dziecko». Jezus im odrzekł: «Ja go nie pchnąłem». A gdy oni mu grozili, Jezus zszedł do tego, który był zabity i rzekł: «Zenonie - takie było bowiem jego imię - czy to ja cię strąciłem?» On podniósł się natychmiast i rzekł: «Nie, mój panie». Gdy rodzice dziecka to ujrzeli, byli zdumieni i chwalili Pana” (EwTmDz 9, 1-3). Inna spektakularna przygoda małego Jezusa to spacer po pro-

mieniach słonecznych. Ewangelia Tomaszowa oddaje to w słowach dość lakonicznych i nie kończy tej historii, ale ów fragment ukazuje nam Młodego Mesjasza, który jest Panem wszystkiego. „Znowu Pan nasz uczynił cud. Gdy [promień] słońca wszedł przez okno, Pan Jezus usiadł na promieniu i poszedł na wschód i na zachód tak daleko, jak tylko dochodził promień słońca. I po tych dniach bawił się Jezus na jakimś budynku, na wieży. Promień słońca wpadł przez dziurkę od klucza do wnętrza. Jezus więc wskoczył na promień i usiadł na nim. Inne dziecko ujrzało to i chciało wraz z Jezusem usiąść na promieniu. Przy tym jednak spadło z wieży i umarło” (EwTmDz część B, 1 a-b). Innym razem wykazał się albo wielkim poczuciem igras angielskiego humoru lub dosłowną interpretacją wydarzeń, bowiem kiedy pewnego dnia spacerował pomiędzy tłumem Żydów, zapytał się ich gdzie są inne dzieci. Odpowiedziano Mu, że są zamknięte w chlewni, gdzie się bawią. Zaintrygowany tą informacją Jezus poszedł we wskazane miejsce i kiedy zapytał zgromadzone dzieciaki: „Kto tam jest?” otrzymał odpowiedź: „Tu są świny”. Wówczas niewiele myśląc przemienił wszystkie dzieci w warchlaki (por. EwTmDz, część B, 4). Opowieści o dzieciństwie Mesjasza przenoszą nas dalej i w wieku 7 lat, kiedy zniszczono w tłumie Jezusowi dzban na wodę, ten wziął zaczerpnął jej do zwykłego płaszcza i tak cudownie dostarczył ją swe matce. Rok później zaczął być stolarzem, jak Józef, wykazując przy tym niesamowite zdolności (por. EwTmDz 11,1 - 13,2). Niemniej - mimo praktycznych umiejętności boskiego wychowanka - Józef nadal usiłował dać Jezusa do szkoły, mimo, że wcześniejsze doświadczenia nie były zbyt mile wspomniane. Tym razem po raz kolejny zaryzykował, ale skończyło się chyba tak jak zawsze. Otóż kiedy Jezus w swoisty sposób „odpyskował” nauczycielowi, ten wziął i uderzył ośmiolatka, ale sam natychmiast padł martwy. Jak zareagował na to Józef? Autor apokryfu tak to zapisuje: „I Józef zawoławszy jego matkę i nakazał jej, by nie pozwalała mu wychodzić z domu, aby ci, co go uderzą, nie umierali” (EwTmDz 14,2). Następne podejście do edukacji także spetzło na niczym, bowiem Jezus przewyższał

wiedzą swych nauczycieli. Wiele przygód, cudów, dziecięcych figli ale i po drodze kłopotów, które mały Jezus przysparzał swym rodzicom opisują w przepiękny i barwny sposób jeszcze dwa inne apokryfy, a mianowicie „Ewangelia Dzieciństwa Arabska” (EwDzArab) oraz „Ewangelia Dzieciństwa Ormiańska” (EwDzOrm). Co działo się dalej? Nadszedł czas wizyty w świątyni, ale tę historię już znamy z Ewangelii kanonicznych, a to co było po owej świątynnej wizycie, to pewnie historia na inny czas.

Jaki zatem był Jezus w dzieciństwie? Pełen dziecięcego ducha, czyli figlarny, zabawny, ciekawy wszystkiego, rozbrykany, ale także nad podziw mądry i świadomy swego boskiego pochodzenia. Opisy apokryficzne przypisują Mu mnóstwo cudów i dziwnych zdarzeń towarzyszących dorastaniu, w które my dzisiaj niekoniecznie musimy wierzyć. Przesłanie ich jest jednak także inne, uczą nas tego, co to znaczy być dzieckiem Boga - czyli ufać Mu nieustannie i wszystko czynić w Jego imię i na Jego chwałę. Kiedy jesteśmy dorośli zapominamy o pierwotnej dziecięcej ufności, szczerości wiary i prostocie myśli, zaczynamy kombinować i układać świat oraz nasze życie pod swoje oczekiwania, a tymczasem życie jest o wiele ciekawsze kiedy spojrzymy na nie oczami dziecka. Może teraz - w okresie Bożego Narodzenia - wpatrując się w gipsową figurkę Dzieciątka i śpiewając ckliwe kolędy czy pastoralki, odkrywamy na nowo w sobie tę pierwotną radość i ufność bycia dzieckiem Boga? Może przez chwilę poczujemy frajdę z bycia dzieckiem, który nie raz rozrabia i broi, ale zawsze wraca w objęcia kochających go osób, gdzie czuje się bezpieczny, chciany, akceptowany i potrzebny.

Literatura dla dociekliwych:

Marek Starowieyski [red.], „Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne. Część 1. Fragmenty, narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa”, wydawnictwo WAM, Kraków 2006.



ks. Zbigniew Skóra CR

W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO

Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. (Iz 11,1-2)

Żyjemy nieraz w trudnej rzeczywistości, zmagając się z przeciwnościami, problemami i własną słabością. Jak się w tym nie zagubić i nie zalać? By odpowiedzieć sobie na to pytanie, warto zastanowić się nad tym, czym jest wypełnione moje serce? Jeżeli pozwalam wypełnić się przez zło, to w jednej chwili świat staje się brzydki i złowrogi. Wszystko wydaje się nie do pokonania. Chcemy coś osiągnąć, ale nie udaje się. Jednak nasze życie nie zależy tylko i wyłącznie od tego, co zewnętrzne, ale przede wszystkim od tego, co dokonuje się w nas. Warto więc zadać sobie pytania: Kogo w sobie noszę? Czy ja korzystam z darów, które Duch Święty zasiał w moim sercu?

W czasie tegorocznych rekolekcji adwentowych zastanawialiśmy się nad obecnością Ducha Świętego w naszej codzienności, odkrywając na nowo to, co otrzymaliśmy w czasie bierzmowania - dary Ducha Świętego. Być może ostatnio styszeliśmy o nich właśnie wtedy, bo na co dzień nie zastanawiamy się nad nimi. Wydaje się nam niekiedy, że Duch Święty jest kimś odległym, niewiele o nim wiemy, ale tak naprawdę jest On człowiekowi niezmiernie bliski. Będzie nam towarzyszył każdego dnia, jeżeli tylko na to pozwolimy. Dary Ducha Świętego mają się przeciwstawić siedmiu darom złego ducha, czyli siedmiu grzechom głównym. Często jesteśmy skupieni na grzechach, a zapominamy o Duchu Świętym, który w miejsce siedmiu grzechów głównych chce w nas zapalić siedem światła - siedem znaków mocy.

DAR MĄDROŚCI

Świat usiłuje wmówić nam, że mądrość to nic więcej niż tylko inteligencja, wiedza czy wykształcenie. Rzeczywiście, na przestrzeni wieków człowiek odniósł wielkie zasługi w różnych dziedzinach: nauce, technice i w sztuce. W naszych czasach doszedł do wybitnych osiągnięć, zwłaszcza w badaniu i podporządkowywaniu sobie świata. Umysł ludzki zawsze jednak szukał głębszej prawdy i ją znajdował. W darze mądrości nie chodzi bo-

wiem o zwykłą ludzką mądrość, będącą owocem poznania i doświadczenia. Boża mądrość nie wiąże się z wiedzą, bogactwem, statusem społecznym, funkcjami. Nie jest tym samym, co mądrość w ludzkim rozumieniu.

Mądrość jest łaską umiejętności postrzegania wszystkiego oczyma Boga. Jest to po prostu widzenie świata, sytuacji, okoliczności, problemów przez pryzmat wiary. Czasami postrzegamy rzeczy według naszego upodobania czy aktualnego stanu serca, z miłością lub nienawiścią albo z zawiścią - to jednak nie jest patrzenie oczyma Boga.

Co więcej, dar mądrości stanowi zjednoczenie z Bogiem, który w ten sposób daje nam samego siebie. Pismo Święte podpowiada, że tą Mądrością niestworzoną, pozwalającą się smakować człowiekowi jest samo Boskie Słowo, które autor listu do Hebrajczyków nazywa „jasnością chwaty Ojca i odbiciem Jego istoty.” (por. Hbr 1,3) Jezus Chrystus jest Mądrością Boga. To Słowo posłało nam Ducha, by nas uświęcał i z Nim złączył. Działanie Ducha Bożego polega więc na jednoczeniu nas z Chrystusem.

Co zrobić, by pogłębić w sobie Mądrość Bożą? Mądrość rodzi się zatem z mojej bezpośredniej relacji z Bogiem, jako dziecka z Ojcem. Kiedy dbamy o nią, to Duch Święty obdarza nas darem mądrości. W Księdze Przysłów czytamy: „Mądrość zbudowała sobie dom.” (por. Prz 9,1-5) Co więcej, zastawia stół, zaprasza na posiłek: „Chodźcie, nasyćcie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałam.” (Prz 9,5) Mądrość zaprasza nas do Komunii, do wspólnoty. Karmi nas chlebem i winem. Mądrość Boża buduje dom, którym jest Kościół.

Chrystus zaprasza nas do udziału w tym dziele. Budowa domu dokonuje się przy stole Eucharystii. Mądrość nie tylko buduje dom, ale także zaprasza nas do niego. Jeżeli przyjmujemy Komunię, Mądrość Boża przemienia nas w siebie.

DAR ROZUMU

Zapewne często zadajemy sobie

pytanie, dlaczego są dziś takie sytuacje, w których wydaje się, że Pan Bóg nie słyszy naszej modlitwy. Być może o coś prosiliśmy, o zdrowie, o życie dla kogoś bliskiego, a jednak tak się nie stało. Próbuje się sobie jakoś to wytłumaczyć, ale się nie da. Nie rozumiemy... Pytamy, dlaczego musiał cierpieć, odejść? Wtedy rodzi się w nas poczucie pewnej niesprawiedliwości, czasem nawet klócimy się z Bogiem. Buntujemy się, bo nie rozumiemy, dlaczego nas to spotkało.

Podobne wątpliwości miała również Maryja. Znamy doskonale scenę z Biblii, gdy Jezus pozostał jako dwunastoletni chłopiec w świątyni i nauczał. Maryja pyta: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja zbólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem wrócił do Nazaretu i był im poddany, a Matka Jego chowała wiernie wszystkie te sprawy w swoim sercu.” (Łk 2,48-50)

Może dziwić fakt, że Maryja czegoś nie rozumiała. Jest ona pełna łaski, czyli napelniona Duchem Świętym, a jednak nie rozumie. Łukasz napisał zaraz w następnym zdaniu, że Maryja zachowała Słowo w sercu. To jest klucz do daru rozumu - choć po ludzku nie rozumiem, zachowuję w sobie. Zapewne w przeczuciu, że przyjdzie moment, w którym wszystko zrozumie. Ufam więc Bogu, nawet gdy nie jestem w stanie tego logicznie wyjaśnić. Ten dar sprawia, że rozumiemy sprawy tak, jak pojmują je Bóg, poprzez inteligencję Boga. Można do nich podchodzić, przykładając inteligencję ludzką, z roztropnością. Nie ma w tym nic złego, ale pozbawia dogłębnego, tak jak pojmują ją Bóg, rozumienia danej sytuacji. Dar rozumu wprowadza nas w zażyłość z Bogiem i czyni uczestnikami planu miłości, jaki ma On wobec nas. Dar rozumu to rozumne przyłgnięcie do Boga, to nasza relacja z nim pełna miłości. Wiem, komu zawierzyłem. Nawet jeśli po

ludzku to nie brzmi do końca rozsądnie, nawet jeśli się boję, ufam Bogu.

Nie oznacza to oczywiście, że chrześcijanin może zrozumieć wszystko i mieć pełną znajomość Bożych planów. Apostoł Paweł, zwracając się do wspólnoty w Koryncie, opisuje skutki tego daru: „(...)ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha.” (1 Kor 2,9-10)

Jest zatem rzeczą oczywistą, że dar rozumu jest ściśle związany z wiarą. Gdy Duch Święty mieszka w naszych sercach i oświeca nasze umysły, to pozwala nam wzrastać z dnia na dzień w zrozumieniu tego, co Pan powiedział i uczynił. Pomaga nam zrozumieć nauczanie Jezusa, Jego Słowo.

DAR RADY

Wiemy, jak szczególnie w chwilach najtrudniejszych ważna jest możliwość liczenia na sugestie osób mądrych, które nam dobrze życzą. Mamy jednak i wielu doradców wpędzających nas w jakąś pułapkę. Sami zresztą też lubimy doradzać innym. Często to doradzanie może się skończyć źle. To, co dla jednego pożywieniem, dla drugiego bywa trucizną. Orłu słońce pomaga się wznosić, dla nietoperza zaś jest przeszkodą. Tak więc nie wszystko, co się dzieje w naszym życiu, prowadzi do jego rozwoju. Nie wszystkie rady, które słyszymy, zawojują dobrem.

W darze rady wsluchujemy się w głos Ducha Świętego, który mówi do nas, może się też posługiwać drugim człowiekiem. Czytamy w Księdze Psalmów (Ps. 85, 7-8): „Będę słuchał tego, co mówi Pan Bóg.” Pan mówi do mego wnętrza. Kogo słucham?

Aby właściwie radzić, musimy kochać. Jeżeli nastawiam się na to, że mogę przyjąć radę od innej osoby, to muszę przyjąć, że ona chce dla mnie dobrze. Jeżeli ja chcę komuś pomóc w zrozumieniu jakiejś prawdy, muszę uczynić to w duchu miłości. Człowiek, który prawdziwie kocha, nie boi się mówić prawdy, nawet takiej, która zostanie odrzucona.

Duch Święty w chwili, kiedy Go przyjmujemy i gościmy w naszych sercach, natychmiast zaczyna czynić nas wrażliwymi na Swój głos i ukierunkowywać nasze myśli, uczucia i intencje

według planu Bożego. Równocześnie prowadzi nas tak, byśmy coraz bardziej kierowali wewnętrzne spojrzenie ku Jezusowi, jako wzorowi naszego sposobu działania i odnoszenia się do Boga Ojca oraz naszych braci. Duch Święty poprzez dar rady czyni nasze sumienie zdolnym do dokonania konkretnego wyboru w komunii z Bogiem, zgodnie z logiką Jezusa i Jego Ewangelii. W ten sposób pomaga nam wzrastać wewnętrznie, sprawia, że się rozwijamy.

Podobnie jak wszystkie inne dary Ducha Świętego, także dar rady jest skarbem dla całej wspólnoty chrześcijańskiej. Pan mówi do nas nie tylko w zaciszu serca, ale także za pośrednictwem głosu i świadectwa braci. Naprawdę wielkim darem jest możliwość spotkania ludzi wiary, którzy w bardziej skomplikowanych i ważnych chwilach naszego życia pomagają nam rozjaśniać nasze serca i rozpoznawać wolę Pana.

Istotnym warunkiem zachowania tego daru jest modlitwa. Wystarczy prosić: „Panie pomóż mi, doradź mi! Co powinienem teraz czynić?”. Nie należy się również bać podejmowania decyzji! Bóg nie przyśle odpowiedzi na piśmie, ale poprowadzi tak, by z naszego postępowania wyniknęło dobro.

DAR MĘSTWA

Przyjrzyjmy się, w jaki sposób kultura ukształtowała naszą wizję męstwa? Często bywa ono utożsamiane z odwagą, wytrwałością i siłą. Rzymski filozof Seneka (5 rok przed Chr. - 65 po Chr.) twierdzi, że „żyć znaczy walczyć”. Czyżby dlatego było tak wiele przypadków dokuczania w szkole, w mediach, na ulicach? Czy ofiary takiego zachowania są ofiarami niewłaściwego zrozumienia męstwa? Świat nam mówi, że męstwo to agresywność, która często prowadzi do przemocy. Jednakże, jeśli bliżej przyjrzymy się zachowaniom agresywnym, zauważymy, że najczęściej sprawcy za agresją ukrywają swój strach. Tam, gdzie jest przemoc, brakuje odwagi i męstwa. Poprzez dar męstwa Duch Święty uwalnia głębię naszych serc od gnuśności, niepewności i wszelkich obaw, które mogłyby powstrzymać Słowo Boże, tak, aby mogło ono być wprowadzane w życie w sposób autentyczny i radosny. Ten dar męstwa jest prawdziwą pomocą:

daje nam moc i wyzwala od wielu przeszkód.

Jak zatem osiągnąć męstwo? Odpowiedzi udziela nam Ewangelia, w której mamy wiele przykładów. W Jezusie męstwem była odwaga, żeby być pokornym i ubogim jak jego bracia i siostry, po prostu ludzkim; aby ogłosić samego siebie z praw, które mu się należą, by stać się samotnym. Odwaga, by być człowiekiem. Pokusa naszych pierwszych rodziców to równanie się z Bogiem, tymczasem Jezus - Bóg stał się człowiekiem. My, ludzie, chcemy być bogami, a Bóg staje się człowiekiem. Prawdziwe męstwo to podążanie za Jezusem, zatem będę silny, gdy okażę się kimś mniejszym.

Drugim obrazem męstwa Jezusa jest odwaga, by być uznanym za jednego z niechcianych w społeczeństwie. Był nauczycielem, ludzie mówili do niego: Rabbi. Swoich studentów wybierał spośród tych, których inni nie chcieli uczyć. Który z wielkich rabinów izraelskich wybrałby Piotra, Jakuba, Jana, celnika Mateusza, może Judasza? Nawet dzisiaj nie zostaliby przyjęci do naszych uniwersytetów katolickich czy szkół, nie mówiąc już o seminariach duchownych. Jezus miał odwagę powiedzieć: Jestem z nimi. Wszedł do domu Zacheusza, który nie miał przyjaciół. Pozwolił kobiecie znienawidzonej przez wszystkich, by przysłała do niego i dotknęła jego stóp. Jadał z celnikami i grzesznikami. Miło jest być utożsamianym z tymi, którzy mają władzę, ale więcej radości daje obcowanie z biednymi i ubogimi. To odwaga bycia niepopularnym poprzez przebywanie z tymi, którzy są niepopularni.

Trzecim rodzajem męstwa Jezusa jest odwaga, która objawia się w sile do odrzucenia grzechu i w miłosierdziu dla grzesznika. Męstwo Jezusa jako Syna Bożego objawia się w jego konsekwencji i sile, z jaką opierał się złu. Jesteśmy kuszeni do potępienia grzesznika, ale Jezus chce go objąć, by miał odwagę wyjść z grzechu. Potrzebujemy męstwa, by być miłosierdnym wobec bliźniego.

Męstwo, by cierpieć i umrzeć dla Boga i za nas. Kiedy widzisz broń w sobie wymierzoną, możesz uciec, wyrzec się Chrystusa. Czy jednak nie zabraknie nam odwagi? Co więc dało Chrystusowi odwagę do cierpienia? Miłość. W Jezusie męstwo i siła to miłość. To ona czyni człowieka odważ-

nym. Istnieją chwile trudne i sytuacje skrajne, w których dar męstwa przejawia się w sposób niezwykły, wręcz wzorcowy. Dzieje się tak w przypadku ludzi stojących w obliczu doświadczeń szczególnie trudnych i bolesnych, które wstrząsają życiem ich oraz ich bliskich. Kościół jaśniej świadectwem wielu braci i sióstr, którzy nie wahali się oddać swego życia, aby dochować wierności Bogu i jego Ewangelii. Także i dziś nie brakuje chrześcijan, którzy w wielu częściach świata nadal żyją swoją wiarą i o niej świadczą. Z głębokim przekonaniem i pokojem ducha trwają w niej także wówczas, gdy wiedzą, że może to pociągać za sobą bardzo wysoką cenę.

Wszyscy znamy ludzi, którzy przeżyli trudne sytuacje, wiele cierpieli. Pomyślmy o osobach, które znoszą życie pełne trosk, walczą, by utrzymać rodzinę, wychować dzieci, ale pomagają im w tym duch męstwa. Wielu jest takich, których imion nie znamy, a którzy przynoszą zaszczyt Kościołowi, gdyż mężnie troszczą się o rozwój swojego życia w różnych sferach: rodziny, pracy oraz wiary. Ci nasi bracia i siostry są świętymi, świętymi dnia powszedniego, świętymi ukrytymi wśród nas. Mają właśnie dar męstwa, by rozwijać swój obowiązek ojców czy matek, braci i sióstr, obywateli.

DAR UMIEJĘTNOŚCI

Dar umiejętności skłania nas do spojrzenia na pierwsze wersety Pisma Świętego. Bóg stworzył świat i powierzył go człowiekowi, by ten nad nim panował. Wszystko zostało nam powierzone, żebyśmy z tego mogli korzystać. Rozglądając się wokół można odnieść wrażenie, że coś jest nie tak, bo nie wszystko jest dobrze wykorzystywane. Nie dostrzegamy pragnienia, by strzec stworzenie i zachować je na przyszłość, ale widzimy, że jest ono niszczone.

W pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju czytamy, że Bóg ma upodobanie w swoim stworzeniu. Każdy dzień kończy się puentą: „A Bóg widział, że były dobre.” (1,12; 18.21.25) Jeśli zatem Bóg stwierdza, że świat stworzony jest rzeczą dobrą i piękną, to także i my powinniśmy przyjmować tę postawę - widzieć, że stworzenie jest rzeczą dobrą i piękną. Dar umiejętności pozwala w naszym sercu stworzyć uczucie zachwyty i wdzięczności za

dary Boże i za stworzenie. Ten, kto wstuchuje się w głos Ducha Świętego, otrzymał ten dar i wie, jak oddawać chwałę Bogu za to wszystko, co stworzył i nam ofiarował, bo wszystko jest Jego darem. Jesteśmy odpowiedzialni wobec Stwórcy stworzenia i tego, co stworzone.

BOJAŻŃ BOŻA

Przestrzenię moralnego osądu w naszym życiu jest sumienie. Ten dar Ducha Świętego pomaga nam lepiej ukształtować swoje życie, w którym zdarzają się sytuacje, kiedy nasze sumienie staje się zafalszowane. I dzisiaj nie brakuje ludzi, którzy żyją tak, jakby Boga nie było, choć wyznają wiarę w Niego. Tak objawia się jedna z chorób sumienia, tzw. sumienie szerokie. Następuje totalne przesunięcie granicy dobra ze złem w taką stronę, że człowiek uznaje za dopuszczalne to, co obiektywnie jest złe i grzeszne. Winę ciężką uznaje za lekką, w przekonaniu, że tak naprawdę nie grzeszy. Często, będąc świadomym, że robi źle, odwleka pojednanie się z Bogiem, mówiąc, że wystarczy wyspowiadać się raz do roku. W takim przypadku pozostaje zadać pytanie, kim dla Ciebie jest Bóg. Może kimś oddalonym, kto nie ma zbyt wiele wspólnego z każdym z nas? My tu swoje, a On swoje. Nie. Bóg jest naszym Ojcem, Ojcem doskonałym, który czuwa nad nami, wychowuje nas i prowadzi na tej ziemi. Jest bliższy niż nam się wydaje. Można Go obrazić, grzesząc ciężko, ale dlaczego nie przyjść od razu, nie przeprosić i nie pojednać się z nim?

Inną ciężką chorobą sumienia jest skrupulanctwo. Ta przypadłość polega na nadmiernej wrażliwości na zło. Skrupulant żyje w stałym lęku przed grzechem, widzi go nawet tam, gdzie obiektywnie go nie ma. Lekkie przewiny uznaje za wielkie zło. Drobiazgowo się spowiada, szuka rady u spowiedników, ale rzadko się do nich stosuje. Żyje w ciągłym niepokoju, w jakimś bezustannym oskarżeniu siebie, najczęściej o byle co. Konieczna jest tu pomoc doświadczonego kierownika duchowego.

Dar bojaźni Bożej pomaga nam odnaleźć autentyczny obraz Boga, by formować swoje sumienie. Gdy Duch Święty zamieszkuje w naszym sercu, sprawia, że czujemy się takimi, jakimi jesteśmy, to znaczy małuczkimi.

Przyjmujemy postawę tego, kto wszystkie swoje troski i oczekiwania pokłada w Bogu i czuje, że otacza go i wspiera Jego ciepło i Jego opieka, jakby to była relacja dziecka ze swoim tatą. Respekt rodzi się też podczas rozważania Bożej mądrości, która przekracza ludzki umysł. Bojaźń Boża nie jest paraliżującym strachem przed Bogiem, bo Bóg nie lubi karać. Jego celem nie jest zniszczenie człowieka, lecz ocalenie go od zguby wiecznej. Wiemy dobrze, że Bóg jest Ojcem, że nas miłuje, pragnie naszego zbawienia i zawsze przebacza. Nie ma powodów, aby się Go lękać! To właśnie powierzenie się dobroci naszego Ojca, który tak bardzo nas kocha, jest bojaźnią Bożą,

Dar bojaźni Bożej jest też „alarmem” w obliczu zatwardziałości w grzechu. Kiedy ktoś żyje w stanie zła, gdy bluźni przeciw Bogu, gdy wykorzystuje innych, tyranizuje ich, gdy żyje jedynie dla pieniędzy, próżności lub władzy albo pychy - wówczas święta bojaźń Boża ostrzega nas: Baczność! Z całą swoją władzą, ze wszystkimi pieniędzmi, z tą swoją dumą i próżnością, nie będziesz szczęśliwy. Nikt nie może zabrać ze sobą na drugi świat ani pieniędzy, ani władzy, ani próżności, ani dumy. Możemy jedynie zanieść miłość, jaką daje nam Bóg Ojciec. I możemy zanieść to, co zrobiliśmy dla innych.

DAR POBOŻNOŚCI

Čzęsto spotykamy się z fałszywą pobożnością. Pobożność potocznie rozumiemy jako ilość czasu spędzanego w kościele, na modlitwie czy pielgrzymek po odpustach i sanktuariach. To jednak nie wystarczy, by żyć prawdziwą pobożnością.

Prawdziwa pobożność nie wynika wyłącznie z przestrzegania przykazań ani z naszych ofiar lub poświęcenia się czy dobrych uczynków. Tak mogło być w czasach Starego Testamentu. W Nowym Testamencie Chrystus daje nam nowe przykazanie - miłości. Mówi: „Miłujcie się wzajemnie tak, jak ja was umiłowałem”. Nasze życie i uczynki będą wyrazem pobożności tylko w relacji z Chrystusem, kiedy wynikają z naszego spotkania z Nim. Takie spotkanie najpełniej ukazują ewangeliczne sceny, w której Jezus i Piotr kroczą po wodzie. Chrystus spędził całą noc na modlitwie. Piotr

chce pójść do Niego. Pokonanie odległości między Jezusem a łodzią polega na pójściu w nieznaną, tam, gdzie jeszcze nie byliśmy, w sposób, w jaki jeszcze tego nie robiliśmy. Pobożność polega na pójściu w nieznaną, wpisane jest w nią ryzyko. Pobożność to podążanie za Jezusem. Ma być spotkaniem ze Zbawicielem, a nie tylko z praktykami religijnymi.

Dar pobożności uzdalnia do wejścia w dziecięcą bliskość z Bogiem. Dzięki temu darowi możliwa jest miłość do Boga jako Ojca, Opatrzności i Stwórcy wszelkiego życia. Relacja do Boga budowana na przyjaźni staje się więzią miłości, a nie uwięzieniem. Prowadzi do podporządkowania życia Bogu, który jest źródłem motywacji i celem dążeń.

Można powiedzieć, że człowiek pobożny to taki, który żyje po Bożemu. A żyć po Bożemu, to nie tylko ilość naszej modlitwy, nie tylko jej jakość, lecz całe życie, które coraz bardziej winno upodabniać się do Chrystusa.

My, chrześcijanie, chcemy pełnić swoją misję na tym świecie i żyć tak, jak tego oczekuje od nas Jezus. Jednak nie zawsze korzystamy z pomocy Ducha Świętego. Mówiąc językiem obrazowym, jesteśmy niejako „niepodłączeni” do źródła, czyli mocy Ducha Świętego, którą nam Jezus obiecał. On tchnie w nas jak chce i kiedy chce, ale to właśnie nam brakuje nieraz otwartości na Jego działanie.

Współczesny świat potrzebuje nowego cudu zstąpienia Ducha Świętego, wylania Ducha Świętego z jego siedmiorakimi darami. Dla nas ciągle wciąż aktualne są słowa Jana Pawła II, które wyrzekł, gdy po raz pierwszy stanął na ojczyściej ziemi w 1979 roku: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”.

Ks. Piotr Gastoń CR



OAZA MODLITWY

W weekend 17.-19.11.2017 Wspólnota Ruchu Światło-Życie w naszej parafii tradycji uczyniła zadość, jadąc jak co roku w jesieni na Oazę Modlitwy, tym razem do domu rekolekcyjnego Archidiecezji krakowskiej w Groniu przy Bukowinie Tatrzańskiej. Jest to rekolekcyjny wyjazd weekendowy dostosowany do potrzeb dzieci i młodzieży. Jak już sama nazwa zdradza, w centrum stoi modlitwa, według zasady „learning by doing”, czyli „uczyć się czyniąc”. Ekipa animatorska starała się zarówno uczyć różnych form modlitwy, jak i poprzez aktywne stosowanie tych form doprowadzić do szczerzej i coraz głębszej modlitwy uczestników. Oprócz tego oczywiście nie zabrakło zabaw, wspólnie spędzonego czasu oraz także uczenia się funkcjonowania we wspólnocie przy codziennych obowiązkach takich jak dyżury porządkowe.

Tym razem, zainspirowani dość liczną grupą nowych uczestników, zdecydowaliśmy się przedstawić im ważną rolę wspólnoty w rozwoju nie tylko duchowym, ale i ludzkim. Żeby się nie kierować tylko własną wiedzą i umiejętnościami, ale powierzyć wychowanie uczestników przede wszystkim samemu Bogu, oparliśmy nasz temat na Jego Słowie, szczególnie na historii o Józefie egipskim i jego braciach (Rdz 37-50).

Dla młodszych już samo poznanie treści biblijnej historii był pierwszym owocem wyjazdu. Ale żeby nie pozostać tylko na samej znajomości wydarzeń, odnieśliśmy tę historię do naszej wspólnoty oazowej. Tak jak Józef i jego bracia tworzyli rodzinę, w której wydarzały się różne, niekiedy przykre rzeczy, to jednak dominowała w niej miłość, przebaczenie i radość z bycia razem. Tak samo Oaza chce być swoista rodziną, w której możemy się czuć bezpieczni, akceptowani i kochani.

Stasi uczestnicy, czyli młodzież, rozważała temat pod kątem indywidualności konkretnych osób, tworzących rodzinę Józefa i jego braci. Każdy z nich miał cechy pozytywne i negatywne, tak jak każdy z nas je ma. Skoro Józef i jego bracia, ze swoimi zaletami i wadami tworzyli jedną wspólnotę, to także w Oazie jesteśmy akceptowani cali, tacy, jacy jesteśmy - z talentami, ale i z bagażem trudności.

Wyjazd rozpoczął się w piątek kola-

cją, a potem pogodnym wieczorem, który już na początku miał scalić wspólnotę i wyeliminować ewentualne bariery i blokady między uczestnikami. Po zabawie oczywiście oddaliśmy nasz dzień Bogu w modlitwie, prosząc o dobre przeżycie Oazy Modlitwy. Sobotę rozpoczęliśmy wspólnym pacierzem, a po śniadaniu każda z mniejszych grup, z których się składa cała Oaza, odbyła jak co tydzień spotkanie formacyjne, na którym omawia i przerabia się różne tematy, zależnie od stopnia rozwoju uczestników. Wszyscy wspólnie doskonaliliśmy nasz śpiew, a na dodatkowym spotkaniu, podzielonym na dwie grupy wiekowe, konkretnie rozważaliśmy wspomnianą już historię Józefa i jego braci. W centrum dnia stała oczywiście Eucharystia, jako najdoskonalniejsza forma bycia wspólnotą. Po obiedzie i koronce do miłosierdzia Bożego, młodszy oglądali film, a starsi mieli okazję do praktycznego zastosowania udoskonalenia wspólnoty z Bogiem i bliźniemi poprzez osobistą modlitwę w kaplicy oraz różne formy „bycia razem”, jak np. gry planszowe lub wartościowe rozmowy i budowanie przyjaźni. Wieczór ukoronowała zabawa połączona z konkursem, która ujawniła jak zwykle liczne talenty naszych uczestników. Na zakończenie dnia zwróciliśmy się do naszego Ojca w niebie, dzięki któremu jesteśmy braćmi i siostrami.

Niedziela jako dzień Pański stała pod znakiem Chrystusa jako głowy i najważniejszego członka naszej wspólnoty. Tak więc przywitaliśmy Go ponownie na porannej wspólnej modlitwie, a po śniadaniu próbowaliśmy się rozśpiewać, aby radośniej i aktywniej przeżyć dzień. Na następnym punkcie dnia, odzwierciedlając swoją indywidualną osobę, każdy z nas stworzył z papieru figurkę siebie samego, po czym przykleiliśmy je do sznurka, który symbolizował to, co nas łączy. A sznur się zawiązuje, podobnie jak wspólnotę, więc połączyliśmy nasz sznur z figurkami w okrąg, który od tamtego czasu dekoruje naszą salkę oazową. Zakończyliśmy nasz wyjazd niedzielną uroczystą Eucharystią w kaplicy domu rekolekcyjnego, po czym wróciliśmy razem, każdy do swojej pierwotnej i podstawowej wspólnoty, czyli do swojej rodziny.

kl. Szymon Zaniewski CR

GORĄCY GRUDZIEŃ W ELEKTRYKU

Na zewnątrz zima, a w Zespole Szkół Elektrycznych gorąco, dzięki sercom otwartym na drugiego człowieka. Właśnie zakończyliśmy akcję „I Ty możesz zostać świętym Mikołajem”, w którą włączyli się nauczyciele, pracownicy oraz uczniowie naszej szkoły. Przez cały listopad zbieraliśmy: książki, zabawki, stodycze oraz kosmetyki, które 6 i 7 grudnia 2017 przekazaliśmy naszym przyjaciołom z Domu Pomocy Społecznej oraz Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych nr 1.

6.12.2017 nasz Wolontariat pod opieką p. Urszuli Baraniec i p. Anny Jareckiej wziął udział w spotkaniu przygotowanym przez naszych przyjaciół z Domu Pomocy Społecznej. Nasi uczniowie po serdecznym przywitaniu zostali zaskoczeni filmem, w którym ukazano wspólne spotkania z ostatnich 14 lat. To jednak nie był koniec niespodzianek. Seniorzy przygotowali program artystyczny oparty na wspólnym śpiewaniu piosenek. Na koniec wolontariusze otrzymali przepiękne prezenty: książki oraz własnoręcznie uszyte serca, do których usłyszeli komentarz „serce za serce”. Nasi uczniowie odwdzięczyli się prezentami mikołajowymi, wśród których znalazły

się kosmetyki i książki. To było dla wszystkich bardzo wzruszające spotkanie.

Następnego dnia 7.12.2017 Wolontariat naszej szkoły wraz ze świętym Mikołajem odwiedził dzieci z Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych nr 1. Na początku dotarliśmy na ul. Piłsudskiego, a potem na ul. Gertrudy. Po serdecznym przywitaniu spędziliśmy czas na wspólnej zabawie. Graliśmy w świąteczne tabu, odpowiadaliśmy na pytania w konkursie wiedzy o świętym Mikołaju, przedstawialiśmy scenicznie legendy o życiu tego niesamowitego Świętego. Na koniec nasz św. Mikołaj wręczył wszystkim dzieciom prezenty, których tym razem dzięki ofiarności naszej szkolnej społeczności przygotowaliśmy 58 oraz dwa duże pudła gier i książek. Sami też zostaliśmy obdarowani uściskami dzieci oraz piękną choinką wykonaną przez naszych przyjaciół i wigilijną świecą.

To jednak dopiero początek naszych działań. 15.12.2017 została zakończona akcja „Elektryczna paka dla dziewczyny i chłopaka”. Dzięki gorącym sercom naszej, szkolnej społeczności obdarowaliśmy cztery, najbar-

dziej potrzebujące wsparcia rodziny uczniów. Młodzież wraz z gronem pedagogicznym dzieliła się: produktami spożywczymi, środkami czystości, ubraniami, książkami i zabawkami.

Przeprowadziliśmy również „kwestę pierniczkową” w parafii św. Anny w Krakowie, w czasie, której rozprawiliśmy 450 własnoręcznie upieczonych pierniczków, zbierając fundusze na rzecz naszych przyjaciół z Domu Pomocy Społecznej oraz Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych nr 1.

19.12.2017 usiedliśmy do wigilijnego stołu z seniorami z zaprzyjaźnionego Domu Pomocy Społecznej, by w bardzo miłej atmosferze podzielić się opłatkiem, pośpiewać kolędy i przez chwilę pobyć razem. Tym razem nasi uczniowie przygotowali dla swoich przyjaciół słodkie anioły z ciasta i czekolady.

Nie tylko Wolontariat wpływał na temperaturę w „Elektryku”. Grupa teatralna „Rezistors” przygotowała po raz siedemnasty jasełka, tym razem pt. „Chodzi Anioł Stróż po świecie”. Uczniowie przedstawili krótką historię rodziny Kowalskich, w której życie wkroczył św. Józef wraz z Aniołem Stróżem. Gdyby nie ich interwencja w życiu Marysiu, Józia i Brajanka, nigdy nie zagościłaby prawdziwa miłość.

Premiera jasełek, byłaby niemożliwa bez obecności absolwentów, którzy wraz z grupą Rezistors i Wolontariatem po raz kolejny spotkali się przy wigilijnym stole w auli naszej szkoły. Nie zabrakło ciepła, wspomnień, wzruszeń i wspólnego kolędowania.



Renata Chrzanowska

ŚW. JAN EWANGELISTA



Jan Ewangelista był synem Zebedeusza i Salome; urodził się w Betsaidzie w Galilei. Jan był rybakim, podobnie jak jego brat i ojciec. Miał własną łódź i sieci, co świadczyć mogło o jego zamożności.

Jak wszyscy pobożni Żydzi, tak Jan również oczekiwał na przyjście Mesjasza. Gdy więc usłyszał, że nad Jordaniem pewien człowiek nawołuje do pokuty, wyruszył mu na spotkanie. Oka-

zało się jednak, że był to Jan Chrzciciel, którego został uczniem. Za jego radą, w późniejszym czasie, Jan Ewangelista stał się uczniem Chrystusa. Został przez niego powołany podczas połowu ryb, gdzie towarzyszyli mu św. Piotr i św. Andrzej. Jan był umiłowanym uczniem Chrystusa. To Jan był świadkiem wskrzeszenia córki Jaira i przemienienia na Górze Tabor (wraz z Piotrem i Jakubem), on był z Jezusem w Ogrodzie Oliwnym, to jego podczas ostatniej wieczerzy Jezus powiadomił o zdradzie Judasza, to jemu na chwilę przed śmiercią Jezus powierzył swoją matkę i uczynił go jej przybranym synem. Jan był wraz z Marią i Magdaleną pod krzyżem w chwili konania Jezusa i to on zdjął go z krzyża i złożył ciało w grobie.

To on jako pierwszy (wraz ze św. Piotrem) przybywa do pustego grobu i jest świadkiem zmartwychwstania. Janowi przypisuje się autorstwo Ewangelii według św. Jana, Apokalipsy (objawienia) św. Jana oraz trzech listów. Jan swoją Ewangelię napisał po roku 70. Dobrze znał treść Ewangelii św. Marka, Mateusza i Łukasza, dlatego też starał się nie powtarzać tych samych zdarzeń, lecz jako naoczny świadek nauk chrystusowych i wyda-

zeń z nim związanych, uzupełniał relacje swoich poprzedników o bliższe szczegóły i mowy Chrystusa, które są najsilniejszym dowodem bliskości Jana z Jezusem. Św. Jan jest patronem Albanii i Azji Mniejszej oraz aptekarzy, bednarzy, dziewic, wdów, teologów, ślusarzy, owczarzy, uprawiających winorośl oraz zawodów związanych z pisaniem i przepisywaniem (m.in. introligatorów, kopistów, pisarzy). Warto wspomnieć, że szczególnym nabożeństwem do św. Jana wyróżniali się dawniej Krzyżacy. Wzniesli wiele kościołów ku jego czci, które znajdują się na obszarze Pomorza, Warmii i Mazur. W kościele katolickim wspomnienie św. Jana przypada na dzień 27 grudnia, a w ikonografii przedstawiany jest jako starzec, czasami jako młodzieniec w tunice i płaszczu, rzadko nako rybak. Najczęściej występuje w scenach będących ilustracjami tekstów z Pisma Świętego. Jego atrybutem jest orzeł, gołębiца, a także kielich z Hostią. Od 2009 roku relikwie św. Jana znajdują się w kościele środowisk twórczych na Placu Teatralnym w Warszawie.



Paulina Pyrz

Z KANAPY

W tym roku mam małą choineczkę, więc zmieści się koło niej stara szopka, z gipsowymi figurkami Świętej Rodziny, pasterzy, zwierząt. I Trzech Króli - Mędrców ze wschodu z Persji (dzisiejszy Iran). Zaczęłam odkurzać Kacpra, Melchiora i Baltazara i myśleć, co by było gdyby tak zechcieli przywędrować do naszej polskiej szopki 2017?

Nieśli cenne dary, więc za część złota pewno wynajęliby „uczciwych” przemytników ludzi. Przez mury, morze, zasięki jakoś by się przedostali na europejską wyspę - włoską Lampedusę, grecką Lesbos, albo jeszcze inną.

Potem przez syjący śnieg sforsowaliby naszą granicę, może gdzieś w Bieszczadach. Jak 10 lat temu Czeczenka z czworgiem dzieci, z których tylko jedno przeżyło.

Podążając za gwiazdą prowadzącą przez Polskę, musieliby uważać. Szczególnie ten o ciemniejszej skórze, żeby nie oberwać od osiłków z hasłami na bluzach „Polska cała tylko biała”. Nie rozmawiać w obcym języku, bo to też bywa wystarczającym powodem, żeby zostać fizycznie zaatakowanym. Jak pewien profesor rozmawiający w tramwaju z kolegą z Niemiec.

Trzech mężczyzn w sile wieku. Nawet jakby się już przebrali z tych swo-

ich egzotycznych strojów w dzinsy i ciepłe kurtki nie podejść niezauważeni do Szopki i Dzieciątka. Na pewno to terroryści, brudni, roznoszący zarazki, w dodatku muzulmanie. Kto by im wierzył, że wybrali się w taką drogę w poszukiwaniu nowonarodzonego króla żydowskiego? Że przynieśli jakieś dary?

Ustawiłem figurki Trzech Mędrców ze Wschodu zaraz koło żółbka. I to już, nie czekając na ich święto.

„Cicha noc... Narodzony Boży Syn, Pan Wielkiego Majestatu, niesie dziś całemu światu odkupienie win”. Cate-mu światu.

Dziadek Bronek

KRONIKA PARAFIALNA

01.11.2017 W Uroczystość Wszystkich Świętych została odprawiona msza święta na Wolańskim Cmentarzu przy ul. Wspólnej o godz. 14.00. Wspominki za zmarłych odczytał o. Grzegorz przed mszą św. Później miała miejsce procesja połączona z modlitwą różańcową.

Przez cały listopad po wieczornych mszach świętych w modlitwie różańcowej polecałiśmy zmarłych.

05.11.2017 W pierwszą niedzielę miesiąca Parafialny Zespół Charytatywny kwestował przed kościołem prosząc o wsparcie dożywiania dzieci w szkołach naszej parafii.

W Domu Kultury rozpoczęły się warsztaty budowania krakowskich szopek na grudniowy konkurs.

W każdy wtorek listopada wspólnie modlitewne na różańcu wypraszały potrzebne łaski dla naszej Ojczyzny w kaplicy Matki Bożej Bolesnej.

W pierwszą i drugą środę listopada odbyły się kolejne spotkania formacyjne w przygotowaniu do bierzmowania dla klas drugich gimnazjum i siódmych szkoły podstawowej.

11.11.2017 W sobotę w Narodowe Święto Niepodległości celebrowaliśmy dodatkową mszę o godz. 9:00 w intencji naszej Ojczyzny.

12.11.2017 W naszej wspólnocie parafialnej przeżywaliliśmy I Święto Ubogich, które ogłosił Papież Franciszek. Przed kościołem z tej okazji od-

była się okolicznościowa zbiórka pieniędzy.

Bractwo św. Jozafata świętowało liturgiczne wspomnienie swojego patrona. Mszę świętą o godz. 18.00 z okolicznościowym słowem odprawił o. Stefan Koperek CR.

13.11.2017 Całą wspólnotę parafialną zaprosiliśmy do modlitwy podczas mszy św. o godz. 18.00 w intencji Siostry Zakrystianki Stanizji, w dzień jej imienin. Po mszy odmówiliśmy wspólnie różaniec fatimski.

15.11.2017 Zbiórka elektrośmieci (zużytego sprzętu RTV i AGD) została przeprowadzona na parkingu za kościołem. Zebrane fundusze z akcji wspomogły zakup inkubatorów dla szpitala w Afryce.

17.11.2017 Wspólnota Oazowa wyjechała do Gronia niedaleko Bukowiny Tatrzańskiej aby przeżyć tam „Oazę Modlitwy”. W tym roku tematem przewodnim tego spotkania formacyjnego była wspólnota.

19.11.2017 Jak zwykle w trzecią niedzielę miesiąca, Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea w „godzinie miłosierdzia” poprowadziła uwielbienia, msze św. a po niej modlitwę o uzdrowienie.

23.11.2017 W czwartek Wspólnota Intronizacji Chrystusa Króla zebrała się na wieczornej adoracji, która była

przygotowaniem do Uroczystości Chrystusa Króla w Kaplicy Matki Bożkiej Bolesnej. Modlitwę zakończyli Mszą - Pasterką o godz. 24.00.

24.11.2017 Rozpoczęły się weekendowe rekolekcje ewangelizacyjne „Droga do Prawdy” dla młodzieży klas trzecich gimnazjum w ramach przygotowania do sakramentu bierzmowania.

25.11.2017 Grupa „oazowiczów” wyjechała pociągiem do Gdańska aby uczestniczyć w integracyjnej zabawie andrzejkowej.

26.11.2017 W ostatnią niedzielę w roku liturgiczny świętowaliśmy Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Mszę św. dziękczynną za 13. rocznicę Intronizacji w naszej Parafii i 1. rocznicę Intronizacji w naszej Ojczyźnie odprawił o godz. 13.00 o. Rafał Golina CR Wikariusz Prowincji Polskiej Zgromadzenia Zmartwychwstańców.

Podczas mszy świętej o godzinie 10:00 odbyła się uroczysta promocja członków Liturgicznej Służby Ołtarza, ministrantów na kolejne stopnie formacyjne.

30.11.2017 W Święto św. Andrzeja, Apostoła. Celebrowaliśmy mszę św. w dzień imienin o. Andrzeja Sosnowskiego CR o godz. 18.00. Przedstawiciele wspólnot po mszy złożyli o. Andrzejowi serdeczne życzenia.

W Sali pod kościołem odbyła się zabawa andrzejkowa dla dzieci prowadzona przez animatorki oazowe.

SAKRAMENT CHRZTU LISTOPAD 2017

Helena Joanna Flach
Henryk Stanisław Staszak
Inga Burnus
Alicja Barniak
Mikołaj Wagner
Mateusz Łukasz Kupka
Mikołaj Ignacy Kurczab

Przemysław Mariusz Kurpisz
Tymoteusz Marek Gilarski

POGRZEBY LISTOPAD 2017

Małgorzata Maria Zawada
Bogusława Siwadłowska
Benedykt Bryniak

Bożena Teresa Zygadło
Irena Barbara Młodkowska
Witold Czop

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA LISTOPAD 2017

Łukasz Przemysław Wagner i Monika Różycka



CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO

CREDO@XCR.PL

REDAKCJA:

KS. SEBASTIAN HABOWSKI CR
KS. ZBIGNIEW SKÓRA CR
MARIA MIŁOWSKA
PAULINA PYRZ
KATARZYNA ZAROSA
LESŁAW FIGURA
MIRON WÓJCICKI
JAROSŁAW ZAJĄC
PAWEŁ ZAROSA
MATEUSZ ZYGADŁO

AUTOREM OBRAZU NA OKŁADCE JEST SEYNNY FLAMANDZKI MALARZ PETER PAUL RUBENS, 1577-1640, JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH MALARZY OKRESU BAROKU. RUBENS ZACHOWUJE NA TYM OBRAZIE MOTYW, KTÓRY WPROWADZILI DO PRZEDSTAWIEŃ POKŁONU TRZECH KRÓLI MALARZE RENESANSU, MIANOWICIE MOTYW BUDOWLI ANTYCZNEJ, W KTÓRĄ WBUROWANE SĄ ELEMENTY STAJENKI. W TYM WYPADKU JEST TO DREWNIANY DASZEK, POKRYTY PEŁNYMI ZIELONYCH LIŚCI GAŁĘZIAMI DRZEWA WYRASTAJĄCEGO ZE STARYCH MURÓW.

PARAFIA
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO
UL. SZKOLNA 4
30-648 KRAKÓW
WWW.WOLA.XCR.PL
WOLA@XCR.PL
TEL. (0-12) 655 02 14

